

Mansfeld, Bogusław

Dwa zjazdy muzealne we Lwowie

Muzealnictwo 35, 6-17

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DWA ZJAZDY MUZEALNE WE LWOWIE

Na początku lat trzydziestych Lwów miał wyróżniać się spośród miast polskich największą ilością zieleni i właśnie liczbą muzeów. Tak przynajmniej twierdził zakochany w nim Stanisław Wasylewski w książce wydanej w 1931 r. przez poznańskie wydawnictwo Rudolfa Wegnera, w popularnej jeszcze do dziś serii „Cuda Polski”. — *Nie ma u siebie skarbów krakowskich, nie myśli dorównać zasobami i rozmachem stolicy* — pisał w niej — *ale przecież ubierał co mógł i co się dało uratować z potopu*¹. Ten zaś, najszerzej rozlał się na południowo-wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej za przyczyną I wojny światowej, choć dzieje porozbiorowe odnotowały również inne klęski, po których do zubożałych lub zrujnowanych domów coraz częściej zaglądali wysłannicy antykwariatów, głównie austriackich i niemieckich, przy okazji wykupując co ciekawsze fragmenty starego wyposażenia, usuwane z kościołów na wsi dla *schludności i świeżości*, w mieście zaś dla *czystości stylowej*, na co zwracał uwagę ks. Eustachy Skrochowski w 1890 r. na II zjeździe historyków we Lwowie². Ale mimo to dało się w ciągu XIX w. jeszcze wiele zbierać a przy tym znaleźć fundusze na utworzenie kilku muzeów. Zabiegali o to nieustannie ludzie bez reszty oddani kulturze i sztuce, nierzadko urzędnicy miejscy, wśród których przede wszystkim zasłużony historyk i kolekcjoner dr Aleksander Czołowski (1865-1944), założyciel Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, przez długie lata dyrektor jego archiwum i muzeów. Swoją służbę w Ratuszu rozpoczął w 1891 r. od stanowiska archiwariusza, któremu powierzono zbiór nieuporządkowanych dokumentów, złożonych w jednym, skromnym pomieszczeniu. Jednak już po roku mogli z nich korzystać historycy, a wszyscy dowiedzieli się o planie utworzenia Muzeum Historii m. Lwowa, które umieszczono w 1926 r. w nabytej w tym celu zabytkowej Czarnej Kamienicy w Rynku. W jej sąsiedztwie było już od 1908 r. czynne Muzeum Narodowe im. króla Jana III, w odrestaurowanej kamienicy, która była ongi jego własnością i rezydencją. Od roku istniała już Galeria Narodowa, powołana do życia dzięki poparciu wiceprezydenta dra Tadeusza Rutowskiego, w opinii A. Czołowskiego *męża wielkiej kultury i wiedzy, który słowem i piśmem nie tylko umiał przekonać sfery dotąd obojętne na doniosłość muzeów, jako arsenatów narodowej kultury, ale umiał obudzić ofiarność miasta na te cele*³.

Mieszkańcy Lwowa i Małopolski Wschodniej potrafili docenić każdy dar wzbogacający owe narodowe arsenały. Entuzjastycznie przyjęto już pierwszy z nich, który doprowadził w 1870 r. do otwarcia pierwszego na ziemiach polskich w pełni publicznie-

go muzeum, nie stanowiącego przy tym własności prywatnej. Było nim Muzeum XX Lubomirskich, związane z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich umową z 1823 r. Inicjatywa ta pobudziła innych, przysporzyła ofiarodawców i kolekcjonerów z różnych sfer. W 1845 r. Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825-1899) powziął myśl utworzenia Muzeum Przyrodniczego, które udostępnił publiczności w 1880 roku. W 1857 r. Wiktor hr. Baworowski (1826-1894), bibliofil i tłumacz m.in. G. Byrona, J.W. Goethego i Ch.M. Wielanda powołał fundację, która łożyła na utrzymanie i powiększanie zgromadzonej przez niego biblioteki, pełnej cennych dzieł literatury staropolskiej oraz połączonego z nią działu muzealnego.

Obok nich na listę wielkich mecenasów i zbieraczy należy wpisać jeszcze przynajmniej dwóch, którzy swoje zbiory ofiarowali miastu. Pierwszym z nich był Władysław Łoziński (1843-1913), historyk i pisarz, autor takich książek, jak: *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w.* (1903) i *Życie polskie w dawnych wiekach. Wieki XVI-XVIII* (1907) oraz znakomitej powieści dla młodzieży pt. *Oko proroka* (1899). Prekursor badań naukowych nad historią Lwowa, równie oddany pamiątkom przeszłości, czemu dawał wyraz m.in. sprawując w latach 1889-1898 funkcję przewodniczącego Grona Konserwatorów Zabytków Sztuki i Pamiątek Historycznych Galicji Wschodniej. Jego zbiory dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego uchodziły za jedne z najcenniejszych w zaborze austriackim. Odnoszące się do Polski darował miastu, pozostałe zaś zostały odkupione przez niego od spadkobierców razem z pałacem, w którym pomieszczono wspaniałe zbiory drugiego z dobroczyńców — Bolesława Orzechowicza (1847-1927), ziemianina i mecenasa nauki, który m.in. stworzył materialne podstawy dla działalności lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Miasto obdarowało obu darczyńców honorowym obywatelstwem a Uniwersytet — doktoratem *honoris causa*.

I wreszcie Muzeum Przemysłowe, którego myśl powołania dla doskonalenia przemysłu i rzemiosł w kraju wysunięto w 1872 r. i zrealizowano dwa lata później, dzięki poparciu Floriana Ziemiałkowskiego, pierwszego samorządowego prezydenta. Jego następcy w miarę możliwości zawsze gotowi byli pomagać w pomnażaniu i tak już znacznej, jak na warunki polskie liczby muzeów miejskich. Przed wybuchem II wojny światowej znajdowały się w organizacji jeszcze dwa: Muzeum Etnograficzne i Muzeum Pradziejów Ziemi Czerwieńskiej.

Od 1930 r. istniało we Lwowie Muzeum Pamiątek po Zasłużonych Polkach, powstałe dzięki Zjednoczeniu Polskich Katolickich Towarzystw Kobięcych. Na-

leżało ono już do grupy muzeów o innym tytule własności. Większość z nich była rezultatem starań mniejszości narodowych, głównie ukraińskiej, czy ruskiej, w zależności od orientacji politycznej. Jako pierwsze z nich powstało Muzeum Instytutu Stauro-pigialnego (1890), drugim było Muzeum Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki (1893). Największe jednak powstało w 1905 r. na kanwie prywatnych zbiorów metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865-1944). Wkrótce stało się prawdziwie Narodowym Muzeum Ukraińskim.

Tworzenie takich muzeów zaczynano na ogół od gromadzenia zabytków związanych z kultem. Poprzestawiały na nich te, które związane były z kościołami, jak Muzeum Grecko-Katolickiej Akademii Teologicznej (1931) oraz Archidiecezjalne Muzeum Ormiańskie (1934). Można tu dodać, że zebrane już eksponaty dla podobnego muzeum kościoła łacińskiego nie doczekały się przed 1939 r. odpowiedniego lokalu. I wreszcie, do tej grupy należało otwarte w 1934 r. Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, które było ukoronowaniem od 1910 r. trwających starań wybitnego numizmatyka i kolekcjonera Maksymiliana Goldsteina. Według opracowanego przez niego w 1911 r. programu i statutu, placówka ta powinna zbierać zabytki kulturalne i historyczne Żydów w Polsce oraz *być czynnikiem łączącym przeszłość z przyszłością w celu ugruntowania i umocnienia teraźniejszości*⁴.

Troska Lwowa o muzea, nie ustająca nawet w latach politycznych i ekonomicznych kryzysów, budziła jeżeli nie zazdrość, to z pewnością zaciekawienia u większości kierujących muzeami, niemal w całej Polsce. Ponadto, po prostu, umożliwiała im spotkania i spokojne obrady. Dlatego też, po 1918 r. dwukrotnie wybierano to miasto jako miejsce zjazdów Związków Muzeów, z których zwołany w 1937 r. był najliczniej obsesany spośród wszystkich odbytych w czasach międzywojennych.

IV Zjazd w 1924 roku

Pierwszy raz delegaci muzeów zrzeszonych w Związku Polskich Muzeów Historyczno-Artystycznych (taką nazwę przyjęła zawiązana w 1914 r. Delegacja Muzeologów Polskich na zjeździe w 1921 r.), zjechali do grodu nad Pełtwią we wrześniu 1924 roku⁵. Zwołano go w sytuacji, w której widać już było efekty realizowanej od grudnia ubiegłego roku, przez rząd Władysława Grabskiego, reformy finansowej, budzącej również wiarę w poprawę sytuacji materialnej muzeów.

Muzea na progu Niepodległości stanęły wobec kilku istotnych problemów. Dla większości, z pewnością, pierwszą sprawą były pieniądze; dotychczasowe sposoby ich pozyskiwania uległy zmianie, lub się wyczerpały. Jednocześnie zdawano sobie sprawę z konieczności doprowadzenia do odpowiedniej polityki muzealnej rządu, bez której trudno było sobie wyobrazić dalszy rozwój muzealnictwa. Feliks Kope-

ra (1877-1952), od 1901 r. dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie i od 1910 r. profesor historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, napisał w 1920 r. na łamach „Przeglądu Muzealnego”, że muzea polskie, nawet te w dawnej Galicji, nie odpowiadają wzorom europejskim⁶. *Nie dziwiło to, bowiem wszystkie powstawały — jak słusznie pisał wówczas dr Mieczysław Treter (1883-1943), historyk sztuki i wybitny organizator życia muzealnego i artystycznego — drogą niezwykłych wprost wysiłków i bobaterskiej cierpliwości i energii a wyjątkowej ofiarności ze strony kilku, po obywatelsku czujących jednostek, kilku organizacji społecznych i miejskich zarządów*⁷. Mogło to stanowić tylko o dobrym początku, nie zaś o właściwym rozwoju. Ten, spodziewano się teraz ukierunkować i przyspieszyć z pomocą odrodzonego państwa.

Nadzieje takie wyrażały nie tylko zjazdy muzealne. Pierwszy raz na temat muzeów historyczno-artystycznych wypowiadali się delegaci na ogólnopolski zjazd plastyków, który odbył się w dniach 6-12 marca 1919 r. w Warszawie. Rok później sprawy muzealne pojawiły się na zjeździe poświęconym organizacji i rozwojowi nauk, obradującym w Warszawie w dniach 7-10 kwietnia. Swoje opinie w tym względzie zgłaszały także poszczególne osoby i instytucje naukowe, zwłaszcza Akademia Umiejętności. Nie trafiały one w biurokratyczną próżnię. Już Rada Regencyjna dekretem z 3 stycznia 1918 r. powierzyła sprawy muzealne Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które z kolei rozdzieliło je, w zależności od związków z poszczególnymi rodzajami nauk, do Departamentu Sztuki, bądź do Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Stworzyło to nieprzewidywaną już nigdy dychotomię. Zorganizowanie w 1922 r. dyrekcji Zbiorów Państwowych dla dzieł sztuki rewindykowanych, jeszcze bardziej sytuację tę skomplikowało. Wyjście z tego widziano w powołaniu specjalnej rady, która byłaby platformą rządowej i muzealnej współpracy. Kształtowana w ten sposób polityka muzealna byłaby wprowadzana i zarazem korygowana w radach okręgowych, ulokowanych w miastach uniwersyteckich. I tak się też stało w 1922 roku. Jednak nie na długo, bo od roku 1924, nastąpiła przerwa i dopiero w połowie lat trzydziestych ponownie wrócono do tego pomysłu. Brak środków finansowych na realizację programów wysuwanych w okręgach był główną przyczyną ich upadku. On też sprawił, że wysuwane zrazu żądania upaństwowienia zbiorów zaczęto stopniowo ograniczać do próśb o wspomaganie muzeów mających charakter centralny, a tym samym również prestiżowy dla państwa. Przede wszystkim jednak szukano pomocy na własną rękę, wśród osób prywatnych, stowarzyszeń i zarządów miejskich. Jednak w porównaniu do czasów przedwojennych i te możliwości zmalały.

Zjazd początkowo planowano zwołać do Poznania i poświęcić go dyskusji nad statutami muzealnymi,

ale z trudnych już dzisiaj do ustalenia powodów okazało się to niemożliwe. W ostatniej chwili zdecydowano się więc na Lwów, licząc na niezawodną pomoc dra Czołowskiego, który mimo absencji dra Mariana Gumowskiego, dyrektora Muzeum Wielkopolskiego i sekretarza zarządu związku, doskonale sobie ze wszystkim poradził. Zaświadczył o tym sprawozdawca w „Wiadomościach Konserwatorskich” pisząc: *wszystko poszło jak z płatka, nikt nie miał powodu do najmniejszego niezadowolenia*⁸. Dobrym pomysłem okazało się urządzenie w przeddzień zjazdu spotkania towarzyskiego w sali Hotelu Krakowskiego przy pl. Bernardyńskim, zbudowanego w 1913 r. przez Michała Łużeckiego (nb. autora nie zrealizowanego projektu gmachu dla Galerii Narodowej i salonu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, na podstawie dyspozycji T. Rutowskiego i prof. W. Rawskiego), uchodzącego nadal za najbardziej elegancki. Zebrali się tam 23 osoby. W serdecznej atmosferze nie tylko poznali się wzajemnie, ale również omówili porządek czekających ich obrad. I zarazem, jak zapewniał cytowany sprawozdawca: *Wszyscy przekonali się, że nad Lwów trudno było znaleźć lepsze miejsce zjazdu*⁹.

Obrady rozpoczęły się 12 września 1924 r. o godzinie 10.00 rano w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20. Mieściło się ono w gmachu specjalnie dla niego wzniesionym w 1904 r. przez Edmunda Żychowicza według projektu Leandra Marconiego, uzupełnionego przez Józefa Janowskiego. Był on największym wówczas tego rodzaju budynkiem w kraju, powstałym staraniem samych Polaków. Dyrektorem muzeum był Władysław Stroner, zatrudniony w nim od 1896 roku. Na sali znajdowało się 30 osób, w większości miejscowych¹⁰. Ministerstwo WRIOP reprezentował dr Władysław S. Turczyński, odpowiedzialny w nim za sprawy muzealne; wśród gości zwracał uwagę wspomniany już sędziwy Bolesław Orzechowicz. Dra Andrzeja ks. Lubomirskiego, kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zastępował Ignacy Dembowski, który przybył w towarzystwie dyrektora dra Ludwika Bernackiego, wybitnego historyka literatury i teatrologa. Delegatami związane z Ossolineum Muzeum XX Lubomirskich byli kustosze: dr Mieczysław Gębarowicz (1893-1984) oraz ks. dr Władysław Żyła (1877-1925). Pierwszy, w przyszłości jeden z najwybitniejszych polskich historyków sztuki, od 1936 r. profesor na Uniwersytecie Jana Kazimierza, kierował Muzeum XX Lubomirskich do końca jego istnienia. Drugi zaś, również profesor na tym uniwersytecie, był szczególnie oddany ochronie i inwentaryzacji zabytków.

Najlicniejsza była grupa pracowników muzeów miejskich, na czele której stał organizator zjazdu dr A. Czołowski. Był też obecny jego zastępca, a pod koniec Niepodległości następca na urzędzie dyrektora archiwum i muzeów miejskich dr Karol Badecki

(1886-1953), przy tym wybitny badacz i edytor staropolskiej literatury mieszczańsko-plebejskiej. Delegatem Muzeum Narodowego im. króla Jana III był kustosz Rudolf Mękicki (1887-1942), historyk sztuki, bez reszty oddany starej broni i numizmatom, również grafik, projektujący exlibrisy, plakaty, herby miast a ponadto medale, odznaki, m.in. insygnia UJK. Wykładał na Politechnice Lwowskiej, działał w Związku Numizmatycznym, redagując też „Zapiski Numizmatyczne”. Kustoszem Muzeum Historycznego m. Lwowa był dr Stanisław Zarewicz (1874-1931), historyk sztuki i kolekcjoner, m.in. współtwórca wystawy malarzy lwowskich, która została otwarta rok po zjeździe, autor jej katalogu. Do najstarszych wiekiem należał Marcei Harasimowicz (1859-1935), od 1907 r. do przejścia na emeryturę w 1931 r. kustosz Galerii Narodowej, z profesji malarz, urodzony w Warszawie, ale wykształcony w Krakowie i Wiedniu. W 1908 r. wydał wspólnie z Rutowskim pierwszy katalog Galerii (jego udziałem była część poświęcona sztuce polskiej po 1850 roku). Zbiory miejskie reprezentował jeszcze dr Stanisław Rachwał (1884-1956), historyk literatury i bibliotekarz. Już w czasie studiów polonistycznych zaczął pracować w archiwum miejskim i w bibliotece Muzeum Przemysłowego, później też Muzeum Narodowego oraz w Zbiorach Orzechowicza. W 1938 r. powierzono mu Bibliotekę Miejską, mającą status naukowy (jej organizowanie rozpoczął A. Czołowski od 12 ksiązek!). Po 1945 r. St. Rachwał pełnił obowiązki dyrektora Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu.

Bibliotekarzem był też dr Rudolf Kotula (1875-1940), dyrektor Biblioteki Baworowskich (przez pewien czas także uniwersyteckiej), z których fundacją był związany od 1901 roku. Po 1930 r. ten wybitny bibliotekoznawca zajął się zgodnie z wolą jej twórcy organizowaniem podobnej, posiadającej też, jak lwowska dział muzealny, placówki w Tarnopolu. Zginął w Kazachstanie, dokąd został wywieziony przez okupantów radzieckich w 1940 roku.

Muzeum im. Dzie duszyckich miało delegatów w osobach jego dyrektora — dra Jarosława Łomnickiego (1873-1931), entomologa, entologa i paleozoologa, świetnego popularyzatora, oraz kustosza dra Józefa Siemiradzkiego (1858-1929), profesora geologii i paleontologii a także chętnie czytanego ongi autora nowel.

Na zjazd zaproszono również przedstawicieli okręgowej służby konserwatorskiej. Przybyli nań: Józef Piotrowski (1873-1938), zajmujący się od 1919 r. zabytkami sztuki i kultury (pracował przed wojną w Komisji Centralnej Ochrony Zabytków w Wiedniu) oraz Bohdan Janusz (ok. 1888-1930), od 1923 r. konserwator zabytków przedhistorycznych. Ten drugi, również ruchliwy publicysta, był założycielem cennych „Wiadomości Konserwatorskich” (1924-1925), przedtem rocznika „Exlibris” (1917-1918). Poróżniwszy się z J. Piotrowskim, przez pewien czas

w 1928 r. kierował Muzeum Pokuckim i związaną z nim biblioteką w Stanisławowie. Dwa lata później popełnił samobójstwo, mając 42 lata.

Do listy lwowiaków należy dopisać jeszcze Władysława Terleckiego (1891-1958), asystenta dyrektora Wł. Stronera, gospodarza zjazdu. Po otrzymaniu w 1926 r. doktoratu z historii sztuki, był w latach 1930-1931 konserwatorem wojewódzkim w Krakowie, następnie przebywał dzięki stypendium za granicą. Był kustoszem w Gołuchowie, skąd w 1935 r. wrócił już na stałe do Lwowa, od 1944 r. pracując w Państwowej Galerii Obrazów i podobnie jak prof. M. Gębarowicz we Lwowie zmarł.

I na koniec jeszcze kilka sylwetek z innych miast. Z Warszawy przybył dr Władysław Kłyszewski (1885-1958), historyk literatury i sztuki, literat i publicysta, od 1913 r. dyrektor Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, redaktor naukowy jego wydawnictw i organizator wielu wystaw. Już wówczas do wyróżniających się w swoich dziedzinach należeli dwaj inni delegaci warszawscy: Stanisław Leśniowski (1871-1957), wówczas od niedawna dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (był nim do końca istnienia muzeum w 1951 r.), przedtem redaktor naczelny „Gazety Rolniczej” (1910-1915) oraz szef Departamentu Rolnictwa w Ministerstwie Rolnictwa (1918-1924), wybitny popularyzator wiedzy rolniczej oraz Zenon Żniński (1874-1975), dyrektor Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej, barwna postać czekająca na swojego monografistę. Takim był też, niewątpliwie, niezmiernie zasłużony dla Przemysłu i Związku Muzeów, inż. Kazimierz Osiński (1883-1956), od 1910 r. przez trzydzieści lat kierujący Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, do którego powstania walczył się przyczynił. Oddaniem sprawom sztuki i kultury z pewnością dorównywał mu archeolog i historyk sztuki Józef Jodkowski (1890-1950), pełniący funkcję dyrektora Muzeum Państwowego w Grodnie, które sam zorganizował. Wykształcony w Moskwie, najpierw zatrudniony tam w Muzeum Rumiancowskim, później konserwator na gubernie wileńskiej, grodzieńską i mińską, ratujący wiele podczas wojennej i rewolucyjnej zawieruchy. Rodzinne Grodno opuścił w 1937 r., przenosząc się do Warszawy, gdzie następnie w Państwowych Zbiorach Sztuki zajął się ukochaną numizmatyką.

Współzałożycielem Delegacji Muzeologów Polskich w 1914 r. obok Muzeum Przemysłowego we Lwowie było Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie. Delegatem tego drugiego, noszącego wówczas nazwę Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Adriana Baranieckiego, był inż. Eugeniusz Tor (1883-1953), jego dyrektor od 1920, w latach 1930-1946 aktywny członek Zarządu Związku Muzeów, w 1945 r. wybrany jednym z trzech wiceprezydentów Krakowa.

Obrady otworzył przewodniczący związku prof. Feliks Kopera, po czym w imieniu władz miasta

powitał zebranych jego wiceprezydent Marcelli Chlamtacz, ceniony profesor prawa na Uniwersytecie we Lwowie. Jako organizator zjazdu przemówił następnie dr. A. Czołowski, *W pięknej oracji — pisał cytowany sprawozdawca — zapewnił obecnych, że na gruncie lwowskim spotykają się niechybnie z największym zrozumieniem, i że to, co uradzą, głośny znajdzie odzew tutaj, bo dowodów na to złożyło niemało miasto nasze, dowodem zaś najsilniejszym okoliczność, że kiedy przed 30 laty objął swe stanowisko, zbiory miejskie mieściły się w jednej komnacie, a dziś posiadamy już 6 miejskich instytucji kulturalnych dzięki niezwykłemu zrozumieniu Ojców i Rządców miasta*¹¹. Po jego wystąpieniu dr Wł. S. Turczyński zapewnił zebranych, że rząd w miarę możliwości poprze postanowienia zjazdu.

Po części powitalnej jako pierwszy wygłosił referat Mikołaj Piotrowski, drugi delegat Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Poświęcił go „muzeom kulturalno-obyczajowym”, czyli zbiorom gromadzonym przez pokolenia w dworach i pałacach. Ich ogromna wartość edukacyjna pochodziła stąd, że w przeciwieństwie do innych muzeów, pozostawały zbiorami „żywymi”. Przekonanie o tym opierał na doświadczeniu zdobytym podczas pracy w słynnej kolekcji Szeremiejewów w Petersburgu, ale były one też zgodne ze współczesną myślą konserwatorską. Wielkie straty, jakie poniosła Polska w tym zakresie, zwłaszcza na kresach, podczas ostatniej wojny i rewolucji, wymagały wzmożenia opieki nad zachowanymi domami, a o zniszczonych — zachowania pamięci w dokumentach i opracowaniach. M. Piotrowski spodziewał się w tym zakresie koniecznej pomocy rządu. Referat wywołał burzliwą dyskusję, rozpoczętą przez A. Czołowskiego, całkowicie popierającego postulaty M. Piotrowskiego. Dyskutanci wyrażali żal do rządu za obojętność wobec losów spuścizny narodowej. Najgwałtowniej wystąpił inż. K. Osiński, który *w tragicznych wprost kłopotach określił (...) gębną istną starą i zabiegów jednostek, które krwawicę swą ongi ofiarowały na cele zbiorów publicznych, by dziś znaleźć się wobec nieuniknionej konieczności zlikwidowania ich i zawieszenia swej działalności. Wszelkie zabiegi i starania u władz okazały się głosami wołającego na puszczy*¹². I nie był w tym osamotniony. *Burza oklasków po tem płomieniem przemówieniu okazała — stwierdzał nasz sprawozdawca — że reszta obradujących nie innych zaznała doświadczeń*¹³. Postanowiono, aby dokumentowaniem zbiorów kresowych zajęto się specjalne biuro, którego organizacją miała się zająć komisja w składzie — Wł. S. Turczyński, Wł. Kłyszewski, B. Gembarzewski (nieobecny na zjeździe) i sam M. Piotrowski. Przyjęto też wniosek I. Dembowskiego, wicekuratora Ossolineum, o zwrócenie się do rządu z prośbą o zinwentaryzowanie i otoczenie opieką polskich zabytków historyczno-artystycznych, znajdujących się poza krajem.

Kolejny referent, St. Leśniowski, przedstawił „Organizację Muzeum Rolnictwa”. Chodziło mu o dowartościowanie tej dziedziny w istniejącym już od pół wieku Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Jego dyrektor kierował się tu również rezolucją niedawno, bo w czerwcu, odbytego w Warszawie I Kongresu Rolniczego. Zwracała ona uwagę na *konieczność założenia i prowadzenia przy MPiR w Warszawie specjalnego działu rolniczego, którego dotąd nie zorganizowano i używała rząd, samorządy, instytucje i społeczeństwo rolnicze do jak najsilniejszego poparcia sprawy Muzeum Rolnictwa*¹⁴. Intencja ta, przedstawiona w *starannie opracowanym wywodzie* spotkała się z pełnym zrozumieniem delegatów. Jako ostatni przed południem wystąpił Bohdan Janusz, mówiąc o dążeniu do utworzenia lwowskiego lapidarium¹⁵.

Zanim delegaci rozeszli się na obiad omówili jeszcze sprawy organizacyjne. Postanowiono, że biuro związku zostanie ulokowane w Warszawie i określono wysokość wpisowego (50 zł) i rocznej składki (100 zł), w związku z wprowadzeniem pod koniec kwietnia nowej waluty. Na wniosek A. Czołowskiego i St. Leśniowskiego zgodzono się, że miejscem następnego zjazdu będzie Warszawa. W ten sposób uczczono by pięćdziesiątą rocznicę założenia Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Dla usprawnienia organizacji zjazdu postanowiono też, na wniosek A. Czołowskiego, aby zarząd wybierać z osób mieszkających tam, gdzie mają się one odbywać. Dlatego też do zarządu na następną kadencję wybrano B. Gembarzewskiego jako prezesa i zastępców w osobach Wł. S. Turczyńskiego, Wł. Kłyszewskiego (jednocześnie skarbnika) oraz arch. Zygmunta Wójcickiego, delegata „Zachęty”, jako sekretarza.

Obrady popołudniowe zagał inż. E. Tor, podkreślając oświatowe znaczenie muzeów przemysłowych. Stanowiło to wprowadzenie do referatu dyrektora Z. Żnińskiego „O zadaniach muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w stosunku do pielęgnowania kultury polskiej we współczesnym rękodzielnictwie”. W dyskusji, w której głos zabierali prócz E. Tora Wł. Stroner, Wł. Kłyszewski, F. Kopera, Wł. S. Turczyński i J. Wójcicki, zgodzono się na potrzebę rozwijania tego rodzaju muzeów i zapewnienia im odpowiednich w tym celu środków. Propozycja upaństwowienia ich została jednak zdecydowanie odrzucona, wobec słabości finansowej rządu w tym względzie. Muzeum Żnińskiego stało przed zadaniem wybudowania własnego gmachu, którego plany już posiadało, a nawet miało pewne fundusze, niewystarczające jednak dla rozpoczęcia prac.

Dyskusja ta skierowała znowu uwagę zebranych na kłopoty finansowe, które ostatecznie zdominowały ten zjazd. Na przykładzie Muzeum Narodowego w Krakowie mówił o nich jego dyrektor prof. F. Kopera w referacie „O konieczności popierania w naszym społeczeństwie problemu podniesienia muzeów naszych do poziomu muzeów zagranicznych

i obmyśleniu środków w tym kierunku”. J. Piotrowski w dyskusji poinformował o złym stanie konserwacji zabytków na powierzonym sobie terenie, zaś inż. K. Osiński ponownie obarczył za wszystko rząd, który według niego wykazuje godną potępienia obojętność wobec kultury narodowej. Przeciwnymi jednak, tak skrajnemu pesymizmowi, byli A. Czołowski i I. Dembowski. Wł. S. Turczyński dodał, że rząd gotowy jest udzielać pożyczek na budowę gmachów muzealnych tym, którzy wykażą się koniecznym, w tak trudnej sytuacji, zdecydowaniem. Zebrani postanowili więc zwrócić się do rządu z prośbą o niezawodne udzielanie im takich pożyczek.

Ostatnim referentem był właśnie Wł. S. Turczyński, który szerzej przedstawił poczynania władz w zakresie muzealnictwa. Powiadomił m.in. o utworzeniu w Dyrekcji Zbiorów Państwowych pracowni dla konserwacji obrazów, rzeźb, tkanin i mebli. Optymistyczną wiadomość miał jeszcze Wł. Kłyszewski, który zapowiedział rychłe oddanie do użytku gmachu ze zbiorami Krasińskich.

Obrady zamknął prof. F. Kopera, powiadamiając, że następny dzień będzie poświęcony na zwiedzanie zabytków i muzeów Lwowa. Tak też się stało. Zaczęto od Muzeum Przemysłowego oraz znajdującej się w nim części zbiorów Galerii Narodowej (malarstwo polskie po 1850 r.). Następnie udano się do, mieszczącego się nie opodal, Muzeum Dzieduszyckich, skąd było już niedaleko do Rynku, gdzie zwiedzono Muzeum Historyczne i Narodowe. Stamtąd delegaci przeszli na ul. Ossolińskich, do dawnego pałacu Łozińskiego, mieszczącego wówczas na I piętrze Zbiory Orzechowicza. Obejrzano tam, drugą część Galerii Narodowej, gdzie mieściła się kolekcja malarstwa polskiego do 1850 r. oraz dzieła mistrzów obcych. Z pałacu Łozińskiego był już tylko krok do, położonego po drugiej strony ulicy, Ossolineum, gdzie zwiedzono Bibliotekę i Muzeum Lubomirskich. Na koniec pozostała Biblioteka Baworowskich, mieszcząca się przy ul. Ujejskiego, która prócz cennych pomników literatury staropolskiej, miała dział muzealny z interesującą galerią obrazów.

Zjazd zakończyło okazałe przyjęcie w Hotelu Krakowskim, na które przybyli wiceprezydent Chlamtacz oraz dr Leonard Sthal, inspektor teatrów miejskich. Przyjęcie rozpoczął toast pierwszego, po czym mowy wygłosili: F. Kopera, Wł. Kłyszewski, St. Leśniowski, M. Piotrowski, Wł. S. Turczyński, L. Sthal, J. Wójcicki, A. Smoliński i jako ostatni A. Czołowski. *Wszyscy mówcy — napisał sprawozdawca — podnosili właszcza wrażenie, jakie odnieśli po bliższym zaznajomieniu się ze Lwowem samym, jego zbiorami i jego reprezentacją, z uznaniem niezwykłym podnoszono ogromne zasługi dyrektora zbiorów miejskich, nie zapominając o tyle zastężonym i niezapomnianym dr. Rutowskim, W. Łozińskim i wszystkich tych, których dziełem i zasługą są inspirujące rezultaty działalności Lwowa w zakresie kultury i sztuki. Pamięć*

ich uczczono przez powstanie¹⁶. Przyjęcie zakończyło się o północy. Na koniec dr A. Czołowski zaprosił jeszcze wszystkich do obejrzenia nazajutrz miasta z wysokości Kopca Unii Lubelskiej (wygłosił tam krótki wykład o jego historii i rozwoju), a następnie do zwiedzenia Biblioteki Uniwersyteckiej i Ukraińskiego Muzeum Narodowego. Natomiast wiceprezydent Chlamtacz, zarazem przewodniczący miejskiej komisji teatralnej, zaprosił delegatów do Teatru Wielkiego na „Madame Butterfly” w reżyserii Mikołaja Lewickiego i pod batutą Józefa Lehrera. Przedstawienie nie zdobyło uznania krytyków, choć byli pełni uznania dla świetnej Heleny Lipowskiej, śpiewającej partię tytułową. Nie wiemy jednak, czy jej piękny sopran, podziwiany później przez publiczność warszawską, podobał się również gościom, ale z pewnością zafascynował Leopolda Buczkowskiego, młodego wówczas malarza i pisarza, który związaną z tym przedstawieniem przygodę, u schyłku życia wspominał jako jedno ze swoich najbardziej intrygujących doświadczeń¹⁷. Goście natomiast mieli dodatkową atrakcję — w przedśionku teatru, malowidła wykonane przez kustosa Harasimowicza.

Apel zjazdu do prasy, aby zaznajomiła czytelników z powagą sytuacji w jakiej znalazły się muzea, nie pozostał bez echa. Pierwsza wystąpiła prorządowa „Gazeta Lwowska”, według Mariana Tyrowicza zasługująca na miano polskiego „Timesa”, bowiem wychodziła od 1811 roku. W artykule pod wymownym tytułem *Bezprzykładne gnębienie kultury polskiej* donosiła: *Grozą przejmujących rzeczy nasłuchać się można było z ust pierwszych w Polsce uczonych, obradujących nad prawdziwie tragiczną dolą muzeów naszych. Stwierdzono, że u granic Polski niepodległej kończą się muzea w pojęciu europejskim i że niedościgłe są dla nas wzory nawet wschodniego sąsiada*¹⁸. Gazeta przytoczyła przy tym wypowiedź F. Koperę o zamiarze sprzedania części zbiorów dla ratowania przed zniszczeniem okazów najcenniejszych. W konkluzji uznała, że *jedyny ratunek to akcja w Sejmie. Chodziło by o zjednoczenie grupy jakiejś światlejszych posłów, którzy sprawę targów partyjnych złożą by chcieli na ołtarzu kultury*¹⁹. Akcji takiej doczekano się na jesieni. Zofia Sokolnicka, wybitna posłanka ze Związku Ludowo-Narodowego (nb. do niedawna bliskiego ideowo inż. K. Osińskiemu), powołując się na powyższy artykuł, wystąpiła na posiedzeniu 30 października z interpelacją pod adresem premiera Władysława Grabskiego i ministra WRiOP Bolesława Miklaszewskiego. Odpowiedź nie rokowała większych nadziei. Minister poza ogólnikami ograniczył się właściwie do jednego, oświadczając: *władze może przychylił się do prośby zarządów muzealnych o pożyczkę w Banku Polskim, o ile ona rzeczywiście zabezpieczona będzie na majątku instytucji*²⁰. A taka możliwość jednak w większości przypadków nie wchodziła w grę.

Warszawska „Rzeczpospolita” w artykule *Ratujmy muzea*, omawiając zjazd i interpelację Z. Sokolnickiej, zastanawiała się: *Czy to możliwe, żeby nie było w Polsce na ten cel pieniędzy — skoro dygnitarze jeżdżą po całym świecie? Czyż do tego stopnia jesteśmy pochłonięci teraźniejszością, że przeszłość straciła dla nas wszelką wartość? Ale może tak źle nie jest. Może to tylko jakie przeoczenie. Cóż, panie Ministrze Oświecenia Publicznego?*²¹ Ten jednak, mimo pierwszych sukcesów gospodarczych swojego rządu, był nadal bezsilny.

Upadł też Związek Muzeów. B. Gembarzewski, wybrany we Lwowie prezesem, odpowiadając na pytanie K. Osińskiego o termin następnego zjazdu, napisał, że sytuacja w kraju każe zająć się przede wszystkim samymi muzeami, a kiedy się one wzmocnią, można będzie pomyśleć dopiero o wspólnym działaniu.

XIII Zjazd w 1937 roku

Na dalszy ciąg trzeba było czekać pięć lat. W 1930 r. odbył się w Tarnowie V Zjazd, na którym prezesem wybrano prof. F. Koperę. Wybór ten był ponawiany do końca istnienia związku. Demokratyczny sposób postępowania tego wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, umiejętność współżycia z ludźmi i łagodzenia pojawiających się między nimi konfliktów, zjednywały mu szacunek i sympatię prawie wszystkich. Zjazd tarnowski postanowił nadto rozszerzyć członkostwo na muzea wszystkich rodzajów, także należących do mniejszości narodowych. Znalazło to wyraz w przyjęciu nowej nazwy — Związek Muzeów w Polsce.

Okrzepienie związku sprzyjało rozmowom z administracją państwową, tym bardziej, że ta z kolei wzmocniona następstwami reformy Grabskiego mogła pomyśleć o własnej polityce wobec muzeów. Wrazem tego było uchwalenie przez Zgromadzenie Narodowe w 1933 r. przygotowanej przez Związek *Ustawy o muzeach publicznych* i w konsekwencji powołania w 1935 r. Państwowej Rady Muzealnej, wspólnej platformy dla przedstawicieli muzeów i rządu. Wszystko to spowodowało, że atmosfera obrad XIII zjazdu Związku Muzeów w Polsce, który obradował w dniach 12-14 czerwca 1937 r. we Lwowie, była inna, niż w 1924 roku.

Na zjazd przybyła rekordowa w czasach międzywojennych liczba 60 osób z 47 muzeów, znajdujących się w 15 miejscowościach²². Tak jak poprzednio najwięcej było lwowian. Na miejsce zmarłych przyszli nowi. W 1931 r. rozpoczęła pracę w Muzeum Historycznym dr Łucja Charewiczowa (1887-1943), historyk, doc. UJK, znana z prac poświęconych przeszłości Lwowa. W Galerii Narodowej pracował dr Jerzy Güttler (1904-1952), po wojnie organizator i pierwszy dyrektor Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, w Muzeum XX Lubomirskich zaś dr Helena Blumówna, która po wojnie osiedliła się w Krakowie, gdzie założyła w Muzeum Narodowym Galerię No-

woczesnego Malarstwa i Rzeźby. Oboje należeli do młodego pokolenia historyków sztuki, uczniów prof. Władysława Podlachy. Do nich należał też dr Marian Minich (1898-1965), który w 1935 r. objął dyrekcję Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi, które przekształcił w znakomitą placówkę specjalizującą się w sztuce nowoczesnej. Ten rodzaj sztuki reprezentował na zjeździe znany artysta-malarz Ludwik Lille (1897-1957), kustosz Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, jeden z członków grupy „Artes”, czynny również jako krytyk. Wkrótce po zjeździe, wyjechał do Paryża, skąd już nie wrócił. Sporą grupę tworzyli delegaci muzeów ukraińskich, którym przewodził najwybitniejszy z nich dr Ilarion Swiencickij (1876-1956), filolog, archeolog i historyk sztuki, organizator i długoletni dyrektor Muzeum Narodowego Ukraińskiego. W latach 1930-1939 brał żywy udział w pracach Związku Muzeów, później zajmował się reorganizacją życia naukowego we Lwowie, przez 12 lat kierując katedrą filologii słowiańskiej i Instytutem Filologii Akademii Nauk USSR a następnie Wydziałem Filologii Instytutu Nauk Społecznych tejże. Muzeum Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki reprezentował jego dyrektor dr Jarosław Pasternak (1892-1975), wybitny archeolog, po wojnie profesor w University of Alberta w Kanadzie. Delegatem Muzeum Grecko-Katolickiej Akademii Teologicznej był dr Michał Dragan (1899-1952), historyk sztuki, autor do dziś cenionej pracy o ukraińskich cerkwiach drewnianych (1937). Spoza Lwowa do grupy tej należeli jeszcze kustosze muzeów z Sokala i Kołomyi. Z tej drugiej Włodzimierz Kobryński (1873-1958), zasłużony etnograf i działacz społeczny i kulturalny, założyciel Muzeum „Huculszczyzna”. Wydaje się, że o większości z nich można by sądzić, że nie obce były im słowa napisane w 1931 r. przez Tadeusza Hołówkę: *Szczere uznanie przez społeczeństwo ukraińskie państwowości polskiej, zaś przez społeczeństwo polskie społeczeństwa ukraińskiego za współgospodarza tego kraju — oto platforma ugody polsko-ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, gdyż tylko zgodna solidarna współpraca obu społeczeństw na wszystkich polach życia politycznego, kulturalnego i ekonomicznego, a nie rywalizacja, separacja i wzajemna nienawiść, jak to ma miejsce obecnie — może zapewnić tej pięknej, bogatej dzielnicy rozkwit i jasną przyszłość*²³. Nie mogli przecież przewidzieć wówczas tego, co miało nastąpić za dwa lata.

Nowymi, w porównaniu do lat dwudziestych, członkami związku były muzea regionalne, na ogół należące do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, oraz muzea diecezjalne. Tym razem byli też delegaci z Polski północnej (Toruń) i zachodniej (Poznań). Z tej ostatniej dr Nikodem Pajzdowski (1882-1940), architekt i historyk sztuki, od 1933 r. dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, również konserwator okręgowy. Muzeum poznańskie zawdzięczało mu

gruntowną reorganizację i kilka ważnych wystaw. Został stracony przez Niemców.

Poza gronem lwowian, któremu nadal przewodził niezawodny dr A. Czołowski, do najbardziej liczących się należeli naturalnie delegaci z Krakowa i Warszawy. Wśród pierwszych zwracał uwagę doc. dr Stefan Komornicki (1887-1942), wybitny historyk sztuki, konserwator [kustosz] Muzeum XX Czartoryskich. Od 1932 r. wiele czasu poświęcał sprawom związku, który zawdzięczał mu nowy statut, a wszyscy projekt wspomnianej *Ustawy o muzeach publicznych*. Zajmował się też przygotowaniem podręcznika *Muzealnictwo*, stanowiącego pracę zbiorową. Przybył także dr Stanisław Świerż-Zaleski, kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, przed którym w 1939 r. stało trudne zadanie ewakuacji „skarbów wawelskich” za granicę i następnie opieki nad nimi w Kanadzie.

Delegacja warszawska była najbardziej zróżnicowana jeżeli chodzi o rodzaje muzeów. Pod nieobecność skłóconego ze Związkiem dra Stanisława Lorentza (1899-1991), dyrektora Muzeum Narodowego, głównym przedstawicielem zbiorów historyczno-artystycznych był dr Alfred Lauterbach (1889-1941), wybitny historyk sztuki o szerokich zainteresowaniach a przy tym sprawny urzędnik, od 1928 r. dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki. W 1938 r. otrzymał tytuł członka jednostkowego Związku. Został zamordowany przez Niemców.

Było reprezentowane też Muzeum Wojska w osobie rtm. Stanisława Gepnera (1889-1965), historyka wojskowości, kustosza od 1932 roku. Niejako nową generację muzealników „przemysłowych” reprezentował inż. Kazimierz Jackowski, mechanik i elektrotechnik, dyrektor samodzielnego od 1936 r. Muzeum Przemysłu i Techniki. Jego organizacją zajmował się już od 1932 r., doprowadzając je wkrótce do dynamicznie rozwijającej się, najlepiej uposażonej w Polsce, nowoczesnej instytucji muzealnej. Swojego delegata miało również Państwowe Muzeum Zoologiczne, które w przeciwieństwie do tamtego, borykało się z trudnościami finansowymi. Jego kustoszem był prof. dr Tadeusz Wolski (1890-1959), wybitny zoolog i limnolog, członek jednostkowy Związku. Państwowe Muzeum Archeologiczne miało przedstawiciela w osobie swojego organizatora i od 1928 r. dyrektora — doc. dra Romana Jakimowicza (1889-1951), po wojnie profesora Uniwersytetu w Toruniu. Profesorem natomiast Uniwersytetu w Poznaniu był dr Eugeniusz Frankowski (1884-1962), dyrektor Muzeum Etnograficznego w latach 1921-1939.

Ministerstwo WRiOP przysłało dr Jadwigę Przezworską (1901-1942), referentkę do spraw muzealnych w Wydziale Sztuki, główną animatorkę państwowej polityki w tym zakresie. Towarzyszył jej radca ministerialny Aleksander Patkowski, ojciec polskiego regionalizmu, na którym opierały swoje programy muzea należące zwłaszcza do PTK.

Zjazd poprzedziła msza święta, którą o godzinie 9.00 rano w sobotę 12 czerwca odprawił w katedrze łacińskiej pw. Wniebowzięcia Panny Maryi ks. inf. dr Stefan Momidłowski (1872-1958), organizator i dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Przemyślu. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło o godzinie 10.20 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu. Zebranych powitał w imieniu Związku jego prezes F. Kopera, dziękując zarazem władzom miasta za gościnę. Następnie zabrał głos dr Stanisław Ostrowski, prezydent Lwowa (po wojnie trzeci prezydent RP na Uchodźstwie), który powitał zjazd w imieniu miasta. — *Czynię to z tym większą radością — mówił — że mam przed sobą przedstawicieli wysokiego wykwitku kultury ducha, jakim jest muzealnictwo, które gromadzi, bada i naukowo opracowuje przejawy tej właśnie kultury i bezpośrednio daje je społeczeństwu. Stąd wielkie znaczenie pedagogiczne i dydaktyczne muzeologii, stąd doniosłość jej politycznej, narodowej, kulturalnej i społecznej misji. Misja ta była we Lwowie bodźcem do powstania, organizowania, rozwoju i poważnego dziś poziomu (...) zbiorów muzealnych. Kult dla przeszłości, tęsknota za utraconą wolnością, pragnienie lepszego jutra, złożyły się na ideową strawę wszystkich lwowskich muzeów. Ona to przyświecała inicjatorom lwowskiego muzealnictwa od lat dziesiątek, z jakim rezultatem — oszczędźcie Państwo najlepiej sami, jako strażnicy skarbów narodowej kultury. O taki sąd prosimy bardzo. Będzie on — kończył — dla nas doniosłym wykładnikiem wysiłków Lwowa na wszystkich jego narodowych odcinkach na tym polu*²⁴. Następnie prezydent wręczył na pamiątkę F. Koperze egzemplarz pracy Tadeusza Mańkowskiego *Lwowska rzeźba rokokowa*, którą autor ofiarował bezinteresownie Towarzystwu Miłośników Przeszłości Lwowa, które wydało ją wspólnie z Zarządkiem Miejskim i poświęciło Delegatom tego zjazdu²⁵.

Po prezydencie przemówił w imieniu lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego ks. prof. Józef Umiński, znany historyk kościoła. Następnym mówcą był dr I. Swiencickij, który podziękował za pomoc okazaną przez Związek muzeom ukraińskim oraz w imieniu „Sojuzu Naukowych Robitnykiw Ukrainyckych Muzeiw i Knyhozbiereń u Polščzi” życzył mu *pobażannia jak najkraszczoło rozwytku, procwitannia i płodiu dla dobra spilnoi sprawy — zbirannia, zberihannia i doslidu besmertnych pamiatok žylytia narodiw Riczpospolytoi Polščoi*²⁶.

Pierwszym referentem był dr A. Czołowski, który omówił „Lwowskie zbiory muzealne”²⁷. Przypominając niewielkie grono delegatów w 1924 r. stwierdził, że *Lwów Dziś po latach trzynastu z szczerą radością przez usta swego Włodarza, wita licznych uczestników XIII zjazdu, a pośród nich reprezentantów naszych muzeów, które w tym czasie powstały i stały się chlubą kultury i nauki polskiej i złączonych z nią narodowości. W tym względzie miasto nasze, mimo trudnych warunków, nie pozostało w tyle*²⁸. O wa-

runkach tych sporo mówiła podana przez niego informacja o zmniejszeniu wydatków o 85% na cele muzealne w porównaniu do roku 1932. Nie zahamowało to rozwoju muzeów miejskich, jak podkreślał, ale też z pewnością przyspożyło im sporo kłopotów, zwłaszcza przy opracowywaniu zbiorów i modernizowaniu ekspozycji, czego już nie dodał.

Po wysłuchaniu referatu uczestnicy udali się do gmachu Muzeum Przemysłowego, gdzie zwiedzili najpierw, specjalnie dla nich zorganizowaną przez Galerię Narodową, wystawę pt. „Sto lat malarstwa lwowskiego 1790-1890”. Wysoki poziom naukowy zawdzięczała dr. Jerzemu Gütlerowi, który służył też za przewodnika. W takiej roli wystąpił też Henryk Cieśla, kustosz Muzeum Przemysłowego, które również dla uczczenia zjazdu zorganizowało interesującą wystawę zegarów i zegarków. Następnie udano się do Muzeum Narodowego im. króla Jana III, gdzie po zapoznaniu się ze zbiorami zrobiono sobie pamiątkowe zdjęcie na pięknym, renesansowym dziedzińcu. Bezpośrednio potem, w parterowej Sali Korniatkowskiej Zarząd Miejski podjął uczestników uroczystym śniadaniem, na zakończenie obdarowując ich wspomnianą pracą Mańkowskiego oraz żetonem, specjalnie na tę okazję wykonanym według projektu R. Mękickiego. Zdobił go herb Lwowa i okolicznościowy napis.

Pierwsze posiedzenie plenarne otwarto o godzinie 17.15 w sali wykładowej Muzeum Przemysłowego. Najpierw prezes krótko wspomniął prof. dra Włodzimierza Demetrykiewicza, dyrektora Muzeum Archeologicznego PAU w Krakowie oraz dra Włodzimierza Kobielnikowa, kustosza Ukraińskiego Muzeum „Bojkiwsczyna” w Samborze, zmarłych w ostatnim roku. Wysłuchano go stojąc. Następnie przedstawiono uczestnikom sprawozdanie z prac zarządu w minionej kadencji. W tym czasie przyjęto do Związku 8 muzeów i prof. Wolskiego, jako członka jednostkowego. Związek liczył odtąd 102 muzea. Część z nich, dzięki staraniom zarządu mogło zatrudnić bezrobotnych z wyższym wykształceniem, korzystając z Funduszu Pracy. Było kilka spraw do załatwienia w wyniku uchwał zjazdu poprzedniego. Zwracano się m.in. do Prezydium Rady Ministrów o uwzględnienie przedstawicieli Związku w komisjach organizujących wystawy o znaczeniu krajowym i przede wszystkim zagranicznym. Ponadto proszono Ministerstwo Komunikacji o bezpłatne bilety kolejowe dla kustoszy podróżujących służbowo. Do muzeów członkowskich apelowano o zakładanie towarzystw przyjaciół w oparciu o statut Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Bez skutku starano się o powrót Muzeum Narodowego w Warszawie w szeregi Związku. Na koniec części sprawozdawczej doc. S. Komornicki poinformował o postępie prac nad podręcznikiem *Muzealnictwo*.

Jako pierwszy wystąpił dr Nikodem Pajderski z referatem zatytułowanym „Niewłaściwe zabiegi

konserwacyjne przy obrazach malowanych na drzewie (!) i płótnie"²⁹. Drugim był inż. Kazimierz Jackowski z bardzo interesującym tekstem poświęconym „Udziałowi Polski w międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1937 roku (wnioski ogólne)”, w którym m.in. zwracał uwagę na współczesne sposoby ekspozycji³⁰. Zjazd po wysłuchaniu K. Jackowskiego postanowił zaapelować do rządu o *należyte prowadzenie akcji propagandowej, podejmowanej przez Polskę na terenach międzynarodowych, mającej na celu ilustrowanie zasług i roli Polski w rozwoju ogólnej kultury światowej*³¹. W tym celu powinna powstać specjalna, stała komórka.

Nazajutrz, o godzinie 9.00 dr T. Mańkowski wspólnie z inż. Marianem Hełm-Pirgo, oprowadzili uczestników zjazdu po Rynku, wskazując na dokonane ostatnio odkrycia konserwatorskie. Godzinę później nastąpiło otwarcie drugiego posiedzenia plenarnego w sali galeryjnej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zebranych powitał jego kurator dr Andrzej ks. Lubomirski, mówiąc, że ma ich zaszczyt gościć w najstarszej z istniejących *na ziemiach polskich publicznych instytucji muzealnych, jaką jest niewątpliwie założone w roku 1823 przez mego dziada Muzeum Lubomirskich*³². Na ich przyjęcie zorganizowano pokaz rysunków Dürera i Rembrandta, pochodzących ze zbiorów przeworskich, które przekazane ongi do Ossolineum przyczyniły się *w znacznym stopniu do skierowania na zbiory lwowskie uwagi całego świata naukowego, nie tylko polskiego, lecz i zagranicznego*³³. Zapraszając delegatów do poznania zbiorów, prosił zarazem, aby nie zamykali oczu na widoczne braki. *Jeżeli bowiem — mówił dalej — w urzędzeniu zbiorów naszych zauważą Państwo rzeczy, które z punktu widzenia nowoczesnej techniki muzealno-bibliotecznej mogą się wydawać przestarzałe, to jednak z drugiej strony w dziedzinie konserwacji i udostępniania zbiorów możemy się wykazać rezultatami, które nie tylko realizują najnowsze zdobycze w tym zakresie, ale są nawet przez fachowców zagranicznych traktowane jako nowość i wzór do naśladowania. Wystarczy tu powołać się na sposób zabezpieczenia rysunków, zabiegi około konserwacji rozpadających się starych druków, albo rękopisów i autografów, które wzbudzają nieraz podziw u fachowców obcych, pracujących w daleko pomyślniejszych, niż nasze warunkach, ale tak, jak w uporządkowaniu zbiorów — bez przekreślenia dorobku dawniejszych pokoleń — usiłujemy dostosowywać się do nowych potrzeb i doświadczeń, tak też i cała organizacja naszego Zakładu, mimo iż jej ramy zewnętrzne nie ulegają zmianom, jednak w niczym nie tamuje nurtu bieżącego życia. Statuty i regulaminy naszego Zakładu sięgają często początków jego istnienia, a mimo iż zachowujemy je bez zmian od 120 lat, umiemy w ich ramach nagiąć się do zmieniających potrzeb i wyobrażeń. Stan ten jest możliwy tylko dzięki temu, iż praca w Zakładzie od kilku pokoleń odby-*

*wa się w atmosferze dobrej woli ludzi, których łączą stale wspólne ideały służeniu dobru i prawdzie. I dlatego, gdy w muzeologii dzisiejszej wśród prądów i poszukiwania nowych prawd zaczyna sobie powoli zdobywać prawo obywatelstwa zasada, iż muzeum to nie tylko zbiory i nie tylko warunki materialne, ale przede wszystkim człowiek, który przedmiotom martwym nadaje sens i życie, to my z naszej strony dorzucić możemy jeszcze, że jednym z czynników decydujących jest także atmosfera jako wytwór pewnej tradycji, wyrosłej na podłożu najszczytniejszych ideałów ludzkości. Te bowiem ideały przyświecały zarówno Twórcy naszego Zakładu, jak i wszystkim jego następcom; były i są dźwignią w chwilach górnych i chmurnych, w jakie obfitują dzieje Ossolineum i one są tu częścią spuścizny, którą pragniemy następcom naszym przekazać*³⁴. Warto przypomnieć to przemówienie jeszcze raz, bo jak można sądzić odzwierciedla nie tylko poglądy kuratora.

W programie posiedzenia odbywającego się w Ossolineum był referat kustosza R. Mękickiego pt. „Jak obchodzić się z wykopaliskami monet?”³⁵. Po jego wysłuchaniu delegaci zwiedzili Muzeum Lubomirskich i wspomnianą wystawę. Objaśnień udzielali prof. M. Gębarowicz i dr H. Blumówna, oraz sam dr Andrzej ks. Lubomirski. Pobyt w Zakładzie zakończyło śniadanie, podczas którego gości obdarowano własnymi wydawnictwami.

O godzinie 12.00 uczestnicy zjazdu udali się na ul. Mochnackiego, na której pod nr 42 znajdowało się Muzeum Narodowe Ukraińskie. Byli tam podejmowani przez dyrektora I. Świencickiego, który prócz samych zbiorów pokazał im prace konserwacyjne i restauratorskie przeprowadzone na ikonach z XVI i XVII wieku.

Ostatnie, trzecie zebranie plenarne rozpoczęło o godzinie 17.30 w tej samej, co poprzednio, sali Muzeum Przemysłowego. Poświęcone było ono wyłącznie sprawom organizacyjnym. Jeszcze przed jego rozpoczęciem poinformowano zainteresowanych o możliwości zatrudnienia bezrobotnych za pieniądze Funduszu Pracy. Wśród spraw poruszonych przed dokonaniem wyboru zarządu na następną kadencję był m.in. przyjęty wniosek dr Stanisławy Sawickiej (1895-1982), kustosza Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie o podjęcie prac nad nowym katalogiem portretów polskich. Wypowiedziano się także, przeciwko zwoływaniu zebrań sekcji poza zjazdami, które uznano za jedną w swoim rodzaju szkołę muzealnictwa, niezbędną zwłaszcza dla pracowników muzeów prowincjonalnych. Poparto nadto wniosek kustosza Cieśli o branie pod uwagę przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych w muzeach także kwalifikacji praktycznych. I wreszcie postanowiono wybrać ponownie dotychczasowy zarząd³⁶. Na zakończenie, korzystając z zaproszenia ks bpa Jana Lorka, które przekazał zebrany dr K. Estreicher, zdecydowano odbyć następny zjazd w Sandomierzu, poświęcając go muzeom regional-

nym i diecezjalnym. W ostatnim punkcie wystosowano podziękowania do Prezydenta Lwowa oraz wszystkich innych osób, które spowodowały, że zjazd ten mógł się odbyć.

W poniedziałek rano uczestnicy zjazdu udali się autokarami do Podhorzec. Tam dr A. Czołowski powitał ich w imieniu ks. Konstancji Sanguszkowej i jej syna ks. Romana, odczytując przy tym depeszę, w której wyrażali oboje żal, iż nie mogą podjąć zjazdu osobiście *w drogich murach zamku podboreckiego. Grona tak znakomitych i tak zasłużonych miłośników pamiątek naszej przeszłości*³⁷.

Po zwiedzeniu tej wspaniałej rezydencji, kaplicy grobowej oraz parku, goście zostali podjęci śniadaniem. Rolę pań domu pełniły Tomaszowa Sobańska i z Zamojskich Dygatowa. Na koniec wysłali depeszę do księżnej Konstancji, dziękując za przyjęcie i wyrażając wdzięczność i uznanie za opiekę nad zamkiem.

Przed udaniem się w drogę powrotną członkowie specjalnej komisji obejrzeni także parcelę ofiarowaną Związkowi przez ks. Romana pod budowę domu wyczynekowego dla muzeologów. Przed Lwowem zatrzymano się jeszcze w Olesku, gdzie dr A. Czołowski oprowadził po zamku, miejscu urodzenia Jana III Sobieskiego. Był to ostatni punkt w programie XIII Zjazdu.

Delegaci na XV, ostatni przed wojną zjazd muzealny, który odbył się w czerwcu 1939 r. w Gdyni, postanowili wysłać wiceprezesowi dr. Aleksandrowi Czołowskiemu, który przeszedł już na emeryturę, podziękowanie za ofiarną pracę dla Związku Muzeów w Polsce. Jego stanowisko w zarządzie archiwum i muzeów miejskich Lwowa objął, jak wspomniano już wcześniej, dr Karol Badecki. On to, w dyskusji na temat sposobu zabezpieczenia zbiorów na wypadek wojny, która toczyła się na zjeździe gdyńskim, poparł propozycję pilnego wystąpienia do Ministerstwa WRiOP o wydanie odpowiednich rozporządzeń, ujawniając przy tym, że z takim też zamiarem nosi się lwowskie środowisko muzealne. Można tu jeszcze dodać, że ujawniły się dwa przeciwstawne stanowiska. Jedno opowiadało się za wywiezieniem najcenniejszych zabytków na prowincję, lub powierzeniem ich osobom prywatnym, drugie zaś, bezpieczne miejsce dla nich widziało właśnie w większych miastach, najlepiej w stolicy, za czym przemawiały doświadczenia I wojny światowej. Jak można przypuszczać nikomu nie przyszło wówczas na myśl, że zabytkom może grozić jeszcze coś innego, poza bombami, pożarami i grabieżą.

Przyszłym agresorom nie wystarczyło bowiem tylko rozbięcie samego państwa. Zgodnie z wyznawaną ideologią dążyli przede wszystkim do pozbawienia tożsamości zaatakowanego narodu. Co w ich przekonaniu nie było możliwe bez zdezawuowania jego kultury i sztuki. W tym celu posłużyli się m.in. zbiorami muzealnymi, które w nowej interpretacji udawały o nietwórczym, czy po prostu pasożytniczym

charakterze Polaków, jak to się stało w 1940 r. w Krakowie, albo o ich wiekowych usiłowaniach zniewolenia i deprawacji narodów, w tym również własnego, co stało się w tym samym roku właśnie we Lwowie³⁸. Aby to uczynić, we Lwowie dokonano całkowitej reorganizacji najpierw samych muzeów. Następnie, przy pomocy uczonych z Kijowa, Moskwy i Leningradu budowano nową ekspozycję w połączonych pomieszczeniach dawnego Muzeum Historycznego i Narodowego. Pierwszą jej część ukazującą najstarsze, doprowadzone do VII w. dzieje „zachodnich obwodów” otwarto w pierwszą rocznicę zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow, drugą, doprowadzoną do najazdów tatarskich, udostępniono w rocznicę 17 września. Obie były oczywiście oparte na podstawie tak wielkich osiągnięć intelektualnych, jakie według okupacyjnego „Czerwonego Sztandaru” — *dał ludzkości marksizm-leninizm*³⁹. One to umożliwiły „specjalnej brygadzie naukowej”, kierowanej przez sprowadzonego z Kijowa prof. Kuringo, wybranie eksponatów z 32 muzeów i zbiorów prywatnych. Sprawozdawca wspomnianej gazety zapewniał czytelników, że tak pomyślane muzeum odda cenne usługi szkole radzieckiej i stanie się niewątpliwie ośrodkiem zainteresowania mas pracujących, dla których zorganizowane będą wycieczki naukowe pod fachowym kierownictwem⁴⁰. Nowe zadania wymagały również zwiększenia personelu muzealnego, odpowiednio oczywiście przygotowanego, co gwarantowało skuteczność starań o przekształcenie świadomości mieszkańców tych ziem.

W tej sytuacji to, co było przedtem, jawiło się jako bezsens. — *Zbiory muzealne we Lwowie* — ocenił Adam Ważyk — *za rządów burżuazyjno-obszarniczych były rozproszone, rozsypane po salach magnackich domów. (...) Wśród eksponatów panował chaos kompletny, a częściowo sztuczny jakiś układ, przypominający wszystko, tylko nie rozwój historyczny przemysłu artystycznego (chodziło mu o Muzeum Przemysłowe — p.m.), co przecież jest najważniejszym zadaniem kulturalnym i oświecającym, jakie powinny muzea spełniać*⁴¹. Władza radziecka zbiory te oczywiście uporządkowała zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem i takie już oddała na własność masom pracującym, które dar ten przyjęły z wdzięcznością. *Świadczą o tym gromady czerwonoarmiejców* — pisał dziennikarz cytowanej gadzinówki — *robotników, chłopów i młodzieży, przysłuchujących się z uwagą objaśnieniom przewodników. Ale kontakt z widzami nie ogranicza się tylko do słuchania. Zwiedzający zapisuje swoje uwagi i sprostowania, dając nieraz materiał kierownictwu i pracownikom muzeum*⁴². Tego oczywiście nie można było przewidywać na zjeździe w Gdyni. To, co po nim nastąpiło otwierało po prostu nowe czasy.

Przypisy

1. S. Wasylewski, *Lwów. Poznań 1931* [repr. Ossolineum 1990] s. 154.
2. Por. ks. E. Skrochowski, *O potrzebie zakładania muzeów diecezjalnych dla zabytków artystycznego przemysłu, archeologii i sztuki kościelnej*. „Pamiętnik II zjazdu Historyków Polskich we Lwowie”, cz. V Referaty. Lwów 1890 s. 6.
3. A. Czółowski, *Lwowskie zbiory muzealne*. „Pamiętnik Muzealny” 1938 z. 7 s. 20.
4. Cyt. za M. Goldstein, K. Dresdner, *Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich*. Lwów 1935 [repr. Warszawa 1991] s. 148.
5. Por. Sz., *IV zjazd muzeologów we Lwowie*. „Wiadomości Konserwatorskie” 1924 nr 1 s. 28-32. Ponadto (R. Mękicki), *Sprawozdanie z IV zjazdu delegatów Polskich Muzeów Historyczno-Artystycznych*, odbytego we Lwowie w dn. 12, 13, 14 września 1924 r. [rkp], Archiwum ZMwP w Muzeum Narodowym w Krakowie, sygn. A. 71.
6. F. Kopera, *Przed zjazdem muzeologów*. „Przegląd Muzealny” 1920 nr 2 s. 23. Szerzej na ten temat por. B. Mansfeld, *Sprawy muzealne u progu II Rzeczypospolitej*, [w:] „Acta UNC. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” IX/1980 s. 148-172.
7. M. Treter, *Organizacja zbiorów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej*. „Wiadomości Archeologiczne” 1922 z. 7 s. 3.
8. Sz., *IV zjazd*, *op. cit.* s. 28.
9. *ibid.*
10. Poza wymienionymi niżej byli obecni: z Łodzi — F. Kruczkowski, ławnik Wydziału Kultury i Oświaty i delegat magistratu oraz goście ze Lwowa — A. Smoliński i K. Roermerowa
11. Sz., *IV zjazd*, *op. cit.* s. 29.
12. *ibid.* s. 30.
13. *ibid.*
14. Cyt. za *Pięćdziesięciolecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa*. Warszawa 1926 s. 22-23.
15. Tekst referatu *Lapidarium lwowskie* ukazał się w „Wiadomościach Konserwatorskich” 1924 nr 1 s. 2-9.
16. Sz., *IV zjazd*, *op. cit.* s. 32.
17. Por. W. Wiśniewski, *O Leopoldzie Buczkowskim. Pisać trzeba rano...*, Tygodnik „Solidarność” 1993 nr 4 s. 16.
18. *Bezprzykładne gnębienie kultury polskiej. Na marginesie zjazdu muzeologów polskich, 12-14 IX br., we Lwowie*. „Gazeta Lwowska” 1924 nr 222 s. 3.
19. *ibid.*
20. *Sprawozdanie stenograficzne z 157 posiedzenia Sejmu RP z dn. 29 i 30 X 1924 r.* Warszawa 1924, łam 56.
21. *Ratujmy muzea*. „Rzeczpospolita” 1924 nr 311 s. 3.
22. Poza wymienionymi niżej byli obecni: z Krakowa — M. Boniecka, Z. Bocheński i A. Schusterowa z Muz. Narodowego; I. Bojarska z Muz. Przemysłu; ze Lwowa — A. Bruchnalski z Muz. Narodowego; Kinel i R. Wierhacki z Muz. Dzieduszyckich; A. Gułta i J. Smetański z Muz. Instytutu Stauropigjalnego; A. Gęsiorski z Muz. Ruskiego Instytutu Naukowego Narodny Dom; E. J. Peleński i L. Paraszczuk z Muz. Narodowego Ukraińskiego; K. Dobriański i I. Gurgulanka z Muz. Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki; H. Krukowska z Muz. Higieny; z Łucka — J. Fitzke z Muz. Wołyńskiego; z Ostrowca n. Kamienną — M. Żakowska z Muz. PTK; z Przemyśla — A. Leśniak z Muz. Narodowego Ziemi Przemyskiej; z Pińska — D. Georgiewski z Muz. Poleskiego PTK; z Sandomierza — L. Wilkoński z Muz. Sandomierskiego PTK; z Sanoka — A. Rybicki, T. Żurowski i K. Żurowski z Muz. Ziemi Sanockiej; z Sokala — B. Czajkowski z Muz. Ludowego „Sokalszczyna”; z Tamopola — L. Popiel z Zakładu Naukowego im. W. Baworowskiego; z Tarnowa — ks. S. Bulanda z Muz. Diecezjalnego; z Torunia — L. Kustelski z Muz. Miejskiego; z Warszawy — K. Wojciechowski z Muz. Przemysłu i Techniki; W. Ber z Muz. Archeologicznego im. E. Majewskiego i delegat zarządu Głównego PTK; A. Schöpp z Muz. Poczty i Telekomunikacji; zaproszeni ponadto ze Lwowa — Z. Witkowska i R. Kotula z Biblioteki Muz. Baworowskich; ks. B. Agopsowicz z Muz. Diecezjalnego Ormiańskiego; ks. R. Łukaszewycz z Muz. oo. Bazylianów; zaproszeni ponadto z Sambora — M. Skulicz i W. Podoliński z Muz. Ziemi Samborskiej.
23. Cyt. za W. Dagilis, *Stosunki kulturalne na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*. [w:] *Wilno-Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*. Białystok 1992 s. 244-245.
24. *Protokół XIII zjazdu delegatów ZMwP, odbytego we Lwowie i Podborcach w dniach 12-14 VI 1937*. „Pamiętnik Muzealny”, *op. cit.* s. 4.
25. Ponadto dla uczczenia zjazdu Instytut Stauropigjalny opublikował broszurę dra J. Sz r a n i e w i c z a, *Muzeum Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie*. Lwów 1937, w nakładzie 100 egzemplarzy ręcznie numerowanych, z dedykacją: *Instytut Stauropigijski we Lwowie uczestnikom XIII zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce. Lwów — Podborce, 12-14 VI 1937* a Muzeum Żydowskie pracę poświęconą charakterystyce własnych zbiorów — L. L i l l e, *Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej*. Lwów 1937.
26. *Protokół*, *op. cit.* s. 6.
27. Tekst wydrukowano w „Pamiętniku Muzealnym”, *op. cit.* s. 17-24.
28. *ibid.* s. 17.
29. Tekst wydrukowano w „Pamiętniku Muzealnym”, *op. cit.* s. 25.
30. Tekst częściowo przeredagowany ukazał się w „Pamiętniku Muzealnym”, *op. cit.* s. 31-47 pt. *Wystawy krajowe czy międzynarodowe*.
31. *Protokół*, *op. cit.* s. 10.
32. *ibid.* s. 11.
33. *ibid.*
34. *ibid.* s. 12.
35. Tekst wydrukowano w „Pamiętniku Muzealnym”, *op. cit.* s. 45.
36. Zarząd wybrano w składzie: F. Kopera, prezes, A. Czółowski i A. Lauterbach wiceprezesi [trzeciego przewidzianego dla S. Lorentza postanowiono na razie nie obsadzać], E. Tor, skarbnik, członkowie: W. Antoniewicz, J. Jodkowski, K. Jackowski, S. Komornicki, N. Pajzderski, I. Swiencikij i sekretarz: Z. Bocheński. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. T. Kruszyński, K. Osiński i T. Seweryn.
37. *Protokół*, *op. cit.* s. 17.
38. Pisałem o tym szerzej w artykule: *Das ebemalige Polen. Byuszaja Polska. Kultura i sztuka przeciwko narodowi i państwu (1939-1941)*. „Ethos” 1990 nr 9-10 s. 247-259.
39. *Muzeum Historyczne we Lwowie*. „Czerwony Sztandar” 1940 nr 284 s. 4.
40. *ibid.*
41. A. Ważyk, *Życie wstępuje w muzea*. „Czerwony Sztandar” 1940 nr 157 s. 4.
42. J. P ł o Ń s k i, *Pierwszomajowa kampania artystyczna*. „Czerwony Sztandar” 1940 nr 184 s. 4.

Les deux congrès à Lwów

Lwów était jadis aussi la ville des musées. Le commencement était en 1823, quand le prince Henryk Lubomirski a donné ses collections de Przeworsk au Musée des Lubomirski, qui était lié avec Ossolineum et ouvert au public en 1870. Deux ans plus tard on a eu l'idée de créer le Musée de L'Industrie. On l'a réalisée avec succès en 1874. Ce musée faisait partie du groupe des musées de la ville, dirigé après 1891 par Aleksander Czołowski. Ensuite le Musée Historique de la ville de Lwów (1893), la Galeria Nationale (1907) et le Musée National le roi Jan III (1908) ont été créés. Les collectionneurs éminents — Władysław Łoziński et Bolesław Czechowicz ont contribué à la richesse de ces musées. Les autres, comme Włodzimierz Dzieduszycki et Wiktor Barworowski ont organisé des institutions indépendantes; le premier — le Musée des Sciences Naturelles, le deuxième — la collection auprès de la bibliothèque de son nom.

Aussi les minorités nationales ont organisé ses musées. Parmi eux, surtout le Musée National de l'Ukraine (1905). En 1934 on a ouvert le Musée Juif.

Les musées de Lwów, en comparaison avec la plupart des autres avaient les conditions de l'existence stables

même pendant les crises économiques. Ils ont eu, comme les autres, les difficultés en passant, après avoir ramassé des objets, à l'étape du commentaire scientifique et de l'exposition convenable. Mais ces problèmes étaient moindres qu' autre part. C'était grâce à la protection des autorités de la ville qui voulaient fonder ainsi l'aspect extraordinaire de Lwów, aperçu d'ailleurs par tout le monde.

Grâce à cela il y avait les conditions convenables pour des rencontres des représentants de tous les musées de la Pologne, réunis dans l'organisation commune qui, depuis 1936 portait le nom de l'Union des Musées en Pologne. Cette Union avait ses deux congrès à Lwów, le premier en 1924 et le deuxième en 1937, le plus grand de tous les congrès de l'entre-deux-guerres. On a discuté la situation financière, très difficile dans les premières années après 1917, et aussi la nécessité de déterminer la politique de l'état efficace dans le domaine des musées. Le deuxième congrès a remarqué des succès considérables, grâce à la meilleure situation économique de la Pologne et grâce aux activités permanentes de l'Union.